

rządów na Kremlu. Na tym etapie na otwarte napiętnowanie Putina było za wcześnie. Krytyczne ruchy Merkel skutecznie blokowała koalicyjna SPD, a zwłaszcza minister spraw zagranicznych, uchodzący za rusofila Frank-Walter Steinmeier oraz koła gospodarcze nęcące nadal perspektywą gigantycznych kontraktów z Rosją.

Zakończenie książki składa się z dwóch części. W pierwszej z nich autor zarysowuje zmiany w polityce niemieckiej wobec Rosji, które zaszły po wyborach parlamentarnych w RFN jesienią 2009 r. i wyłonieniu nowej koalicji chadecko-liberalnej. Słusznie podkreśla, że eliminacja SPD z rządu i zaostrzenie przez Putina kursu wobec wewnętrznej opozycji zmusiło rząd niemiecki do stopniowej rewizji poglądów na temat perspektyw dalszego rozwoju stosunków z Rosją. Drugą część stanowi próba bilansu osiągnięć i porażek Niemiec w realizacji polityki wschodniej.

Ocena najnowszej książki Michała M. Kosmana jest jednoznacznie pozytywna. Monografia jest napisana w sposób kompetentny, przejrzysty z wyraziście w każdym rozdziale i dodatkowo we wnioskach określonymi tezami. Autor obficie cytuje różne poglądy i stanowiska, nie stroni od rzeczowej polemiki, co uwidacznia się w rozwiniętym aparacie przypisów. Łatwo zauważyć, że praca charakteryzuje się wysokim poziomem erudycji. Struktura pracy jest zwięzła, a przyjęty układ treści czytelny i spójny. Należy zwrócić szczególną uwagę, że książka jest ona napisana dobrym piórem, co dodatkowo uprzyjemnia lekturę. Zgadzam się z tezami autora zamieszczonymi w ostatnim akapicie *Zakończenia*, że to „pragmatyzm gospodarczy” czy „strategiczne partnerstwo gospodarcze” jest wizytówką obecnej polityki Niemiec wobec Rosji. Silniej uwypukliłbym jednak tezę, że znakomite stosunki z Rosją i dowartościowywanie przez Kreml Berlina pozwoliły kanclerzowi Schröderowi na uruchomienie pewnej emancypacji Niemiec z europejskiego środowiska, czego nie udało się zatrzymać i zapoczątkowany kierunek musiał być kontynuowany przez wielką koalicję CDU/CSU-SPD. Zaowocowało to daleko idącymi ambicjami Republiki Federalnej do odgrywania jednej z czołowych ról w gospodarce i polityce światowej.

Bogdan Koszel

ANDRZEJ KWILECKI: *Z Kwilcza rodem. Wspomnienia i szkice*. Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2012, 454 ss.

W dniu 14 czerwca 2007 r. odbyła się w Poznaniu promocja wydanej w tymże roku książki Andrzeja Kwileckiego pt. *Silva rerum. Instytucje. Wydarzenia. Zapiski i wspomnienia*. Podczas tego spotkania autor zapowiedział publikację kolejnego tomu. Po pięciu latach ukazała się praca, która nosi tytuł *Z Kwilcza rodem. Wspomnienia i szkice*. Nie tylko z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć, że w 2010 r. nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazała się na rynku księgarskim inna praca A. Kwileckiego pt. *Wielkopolskie rody ziemiańskie* (501 ss.), stanowiącą szósty tom wielce poczytnej serii publikacji dotyczących polskiego ziemianstwa: *Zaluscy w Iwoniczu 1799-1944* (1993); *Kwilcz i inne majątki Kwileckich* (1996); *Ziemianstwo wielkopolskie* (1998); *Ziemianstwo wielkopolskie. Między wsią a miastem* (2001); *Ziemianstwo wielkopolskie. W kregu arystokracji* (redakcja i współautorstwo, 2004).

Rzadki to przypadek w polskim życiu naukowym, że znany badacz problematyki *stricto* socjologicznej, autor tak cenionych prac jak np.: *Idea zjednoczenia Europy. Polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnioeuropejskiej* (1969), *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej* (1970), *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji* (1974), czy *Z pogranicza problematyki narodowej i międzynarodowej. Studia i szkice* (1982), po przejściu na emeryturę, regularnie od dwudziestu lat publikuje obszernie prace. Ukazują się one w odstępach dwu, trzech lat. Świadczy to bezsprzecznie o niezwyklej pracowitości i pasji poznawczej urodzonego w dniu 23 października 1928 r. w Kwilczu profesora socjologii.

Inną osobliwością publikacji, które ukazały się po 1993 r. jest fakt, że autor zainteresował się nową problematyką badawczą, tj. losami wielkopolskiego ziemiaństwa, w ograniczonym zakresie kontynuując dotychczasowe studia (socjologia Ziemi Zachodnich, problemy integracji europejskiej, socjologia polityki, itd.). Nie oznacza to jednak, że A. Kwilecki nie korzysta z warsztatu socjologa. Ów „socjologiczny punkt widzenia” jest szczególnie widoczny w pracy *Z Kwilcza rodem*. Książka składa się z przedmowy oraz trzydziestu pięciu szkiców. Z jednej strony są to obszernie studia (np. *Migracje pionierskie na Ziemiach Odzyskanych* – s. 211-238 czy też „*Mój*” *Instytut Socjologii UAM. Lata 1972-1981*, s. 283-310). Z drugiej strony autor publikuje dwu, trzy stronicowe szkice, które pomieszczone są w osobnym dziale zatytułowanym *Okruchy wspomnień*.

W przedmowie A. Kwilecki nawiązując do pracy pt. *Silva rerum* czyni następującą uwagę:

„tym razem jednak silniej wyeksponowany został wątek osobisty, wspomnieniowy. Mieszkałem w Kwilczu, Iwoniecu Zdroju, Krośnie, Krakowie, najdłużej w Poznaniu, przeżyłem kilka epok historycznych, kilka ustrojów państwowych, kilkanaście konfliktów społecznych i kryzysów politycznych, miałem okazję obserwować interesujące wydarzenia, spotykać i poznawać ciekawych ludzi, niekiedy zdumiewać się ich życiorysami. (...) Moim obowiązkiem jest też przypominać o miejscu w życiu kraju przedstawicieli minionych pokoleń mojej rodziny” (s. 5).

Z Kwilcza rodem podzielić można na pięć głównych części. Dotyczą one losów rodziny autora oraz ich rodowych siedzib: Kwilcza, Oporowa pod Szamotułami oraz Kobylnik pod Kościanem. Kolejne wątki to charakterystyka znanych mu osób, wywodzących się zarówno z kręgu najbliższej rodziny, jak również polityków, działaczy społecznych, duchownych oraz naukowców z kręgu myśli zachodniej. W trzeciej części pracy znajdujemy opis wydarzeń historycznych, które autor miał sposobność obserwować lub w nich uczestniczyć, a kolejne rozdziały dotyczą instytucji, w których pracował. Ostatnie z wyróżnionych części pracy poświęcone są przedsięwzięciom badawczym i społecznym, z którymi zetknął się autor.

W obszernym i wielowątkowym opisie losów kilku pokoleń rodu Kwileckich moją uwagę zwracają rodzinne koligacje polsko-niemieckie. Krótko przed wybuchem I wojny światowej wiele wskazywało, że Dobiesław Kwilecki (1888-1942), ojciec Andrzeja Kwileckiego, poślubi niemiecką arystokratkę. Profesor tak opisuje to wydarzenie:

„W 1912 roku przyjechała z wizytą do znajomego dworu Mycielskich z Zimnowodzianką księżniczką Ida Ysenburg z Wächtersbach. Na zaproszenie Julii Puszetowej, która chciała ją wydać za mąż za swego bratanka Dobiesława, Ida odwiedziła Oporowo i Kwilcz. Młodzi przypadli sobie do gustu. Dobiesław Kwilecki myślał o małżeństwie, Ida była mu przychylna. Przyjęto wstępne ustalenia. Między matką Dobiesława (wdową po Hektorze) a rodzicami Idy, gorąco popierającymi zamiary

córki, wywiązała się korespondencja. Wtedy wystąpił z kategorycznym sprzeciwem senior rodu, Mieczysław z Oporowa. Będąc sam synem Bawarki, Izabelli von Tauffkirchen, uznał, że Dobiesław nie może powtórzyć kroku swego antenata. Czasy zmieniły się bowiem zasadniczo na niekorzyść: było to po uchwaleniu złowieszczej dla Polaków ustawy wyłączeniowej (1908), w okresie nasilającej się polityki antypolskiej władz w Berlinie” (s. 45).

Nie bez znaczenia na podjęcie takiej decyzji okazały się wysunięte w 1887 r. zarzuty głoszące jakoby „bank Kwilecki, Potocki, Sp. sprzedał Komisji Kolonizacyjnej majątek Radłowo” (s. 33). Pradziadek A. Kwileckiego, Mieczysław Kwilecki (1833-1918) był znanym działaczem polskim w Wielkim Księstwie Poznańskim. W 1866 r. był wysunięty przez wielką własność poznańskiego do Izby Panów Sejmu pruskiego, gdzie przeciwstawiał się m.in. utworzeniu w 1887 r. komisji kolonizacyjnej oraz zatwierdzeniu projektu ustawy o wyłączeniu polskiej własności ziemskiej. W 1916 r. został wybrany na „wiceprezesa Koła Polskiego w Sejmie. Był również posłem do parlamentu północnoniemieckiego z okręgu Śrem-Środa (1867-1870), od lat siedemdziesiątych należał do prowincjonalnego komitetu wyborczego i był też prezesem centralnego Komitetu Wyborczego dla Poznańskiego” (s. 45-46). Ówczesną sytuację społeczno-polityczną w Poznaniu scharakteryzował A. Kwilecki w innej interesującej książce *Poznań stolicą Polski zachodniej. Od Kongresu wiedeńskiego do Powstania Wielkopolskiego* (Poznań 2008).

Do atmosfery tuż przed wybuchem II wojny światowej oraz pierwszych dni i tygodni po 1 września 1939 r. nawiązuje rozdział pt. *Ślub Jadwigi Kwileckiej*. 14 czerwca 1939 r. odbył się w Kwilczu ślub hrabianki Jadwigi Kwileckiej, ciotki autora z księciem Romanem Władysławem Czartoryskim. Ślub ten miał „historyczne znaczenie: był to ostatni w Polsce Dwudziestolecia zjazd ziemian, po którym nastąpił koszmar wojny i okrutna okupacja” (s. 398). Wielkim przeżyciem dla autora było wysłuchanie przez radio mowy ministra Józefa Becka, którą wygłosił w Sejmie w dniu 5 maja 1939 r. „Z uwagi na jej wyjątkowy charakter” nauczył się jej na pamięć. Klęska Polski we wrześniu 1939 r., wojenna tułaczka, wysiedlenie, zabór majątku na rzecz III Rzeszy, a później Polski Ludowej, doprowadziły do załamania się dotychczasowego świata. Ojciec autora Dobiesław, który w II RP był potrójnym ordynatem na Kwilczu, Kobylnikach i Wróblewie (12,3 tys. ha), zginął z wycieńczenia w dniu 5 stycznia 1942 r. w Czymkencie, w południowym Kazachstanie.

Kolejnym celem rozważań zawartych w pracy A. Kwileckiego jest przybliżenie losów bliskich mu osób. Rodzina Kwileckich była blisko spokrewniona z rodem Załuskich, podobnie jak z wspomnianymi już Czartoryskimi, ale również z Lubomirskimi, Tyszkiewiczami, Zamoyskimi czy Sobańskimi. Wielką estymą w rodzinie Załuskich cieszyła się Amelia z Ogińskich Karolowa Załuska (1805-1858). W tym miejscu warto wspomnieć, że matką autora jest Zofia z Załuskich Kwilecka (1898-1980). Amelii poświęcony jest rozdział noszący podtytuł *Z Litwy na Podkarpacie* (s. 85-93). Autor ukazuje barwne losy Amelii, która wraz z pięciorgiem dzieci, piastunką i stangretem (oboje narodowości litewskiej) odbyła w 1837 r. podróż powozem z Kłajpedy, które to portowe miasto przynależało do niemieckich Prus Wschodnich, do galicyjskiego Iwonicza. Trasa podróży wynosiła 1500 km. Jak pisze autor: „Amelię podziwiano, kochano i ceniono za jej wyjątkowe przymioty, szlachetne postępowanie i niemałe zasługi. Była bez reszty oddana rodzinie” (s. 87-88). Uznawana była ona za „pierwszego urbanistę i architekta uzdrowiska”, jakim był Iwonicz, który przynależał do rodziny Załuskich.

Kolejne wspomnienia poświęcone są duchownym: ks. Feliksowi Laudowiczowi (1845-1930), proboszczowi parafii Kwilecz; ks. Józefowi Sieradzanowi (1912-1996), proboszczowi parafii Chocz nad Prosną, skąd wywodzi się małżonka profesora, Irena z domu Reślińska, ceniona badaczka przekładów *Biblii*, profesor w Instytucie Słowianoznawstwa PAN, oraz ks. dr Janowi Rąbie (1919-1989), proboszczowi parafii Iwonicz Zdrój.

Feliks Teodor Widy-Wirski (1907-1982) to następna postać, której barwne losy przybliży A. Kwilecki. Lekarz z zawodu, uczestnik powstania warszawskiego, w okresie 1945-1946 był wicewojewodą poznańskim z ramienia PPR. W 1952 r. został aresztowany i poddany stalinowskiemu śledztwu. Z więzienia zostaje zwolniony w grudniu 1954 r. (nazywanego oficjalnie aresztem śledczym) i rehabilitowany. Pełniąc funkcję wicewojewody, żywo interesował się problematyką Ziem Odzyskanych, szczególnie w kontekście przyłączenia części obecnego województwa lubuskiego do ówczesnego województwa poznańskiego.

Profesor Edward Serwański (1912-2000) to wieloletni kolega autora z Instytutu Zachodniego. Był rzecznikiem myśli zachodniej i członkiem konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”. W marcu 1948 r. został aresztowany i uwięziony. Zwolniono go w 1952 r., a „zrehabilitowano” w 1956 r.¹

Kolejne karty omawianej pracy zajmuje charakterystyka dwóch poznańskich profesorów socjologii. Niezwykle barwną postacią był Tadeusz Szczurkiewicz (1895-1984), jeden z najbliższych współpracowników Floriana Znanickiego, współtwórcy polskiej socjologii. T. Szczurkiewicz był wielkim erudytą, cieszącym się zasłużoną sławą i uznaniem, nie tylko wśród studentów socjologii, autorem klasycznych prac, takich jak *Rasa, środowisko, rodzina* (1938) oraz *Studia socjologiczne* (1969, 1970).

Urodzony w 1924 r. w Sosnowcu Janusz Ziółkowski to ceniony badacz socjologii miasta. Autor 150 opracowań, swemu rodzinnemu miastu poświęcił interesującą pracę pt. *Sosnowiec – drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego* (1960). To także świetny wykładowca, wieloletni współpracownik Instytutu Zachodniego, gdzie wraz z profesorem Bogdanem Gruchmanem stworzył w 1957 r. sekcję ekonomiczną i serię wydawniczą poświęconą ekonomiczno-społeczno-socjologicznym problemom Ziem Zachodnich, autor prac o Poznaniu: *Poznań. Społeczno-przestrzenne skutki industrializacji* (1967) oraz klasycznej pracy pt. *Socjologia miasta* (1964). J. Ziółkowski pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji naukowych i politycznych. Krótko był rektorem poznańskiego uniwersytetu wybranym w demokratycznych wyborach w 1980 r., a w III RP pełnił m.in. funkcję senatora i szefa Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy.

Kolejna część pracy poświęcona jest przedstawieniu poglądów A. Kwileckiego na ważne wydarzenia historyczne, które wpisały się w jego życie. Są to rozważania na temat sensowności i rozmiarów strat poniesionych podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r., (*Szkoda miasta*), odwilży politycznej z 1955 r. i przemian po październiku 1956 r. (*Choroba i śmierć Bolesława Bieruta*) oraz fenomenu władzy Władysława Gomułki w 1956 r. (*Charyzma przywódcy politycznego*). Uzupełnieniem tych analiz jest obszerne studium

¹ Tej ważnej dla polskiej myśli zachodniej osobie poświęcono wydaną w Poznaniu w 2008 r. książkę pod redakcją Henryka Olszewskiego, a noszącą znamienity tytuł: *Pozytywista z duszą romantyka. O życiu i twórczości Edwarda Serwańskiego*. Szerzej o myśli zachodniej traktuje ważna praca pod redakcją A. Kwileckiego nosząca tytuł *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX* (Warszawa-Poznań 1980).

socjologiczne pt. *Migracje pionierskie na Ziemiach Odzyskanych. Lata 1945-1949*. Rozważania na temat przemian społecznych na Ziemiach Odzyskanych związane są z pracą w Instytucie Zachodnim i podjęciem na początku lat 60., wspólnie z Zygmuntem Dulczewskim, badań nad osadnictwem w tej części Polski. Efektem tych zainteresowań jest wiele ważnych prac, w tym m.in.: *Rola społeczna nauczyciela Ziem Zachodnich w świetle pamiątek nauczycieli-osadników* (1960 r.), *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziem Zachodnich* (1962) czy też zbiór wspomnień *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych* (1963) (obie ostatnie prace powstały wspólnie z Z. Dulczewskim). Cieszyły się one wielkim zainteresowaniem społecznym. Doczekały się wielu pozytywnych recenzji oraz przyniosły zasłużone uznanie autorom.

Droga życiowa A. Kwileckiego charakteryzowała się „długim marszem przez instytucje”. Pierwszą z nich była Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu. Związki autora z tą szacowną instytucją trwały już od okresu studiów, a praca etatowa miała miejsce od stycznia 1950 r. do sierpnia 1951 r. Aktywność zawodowa była niejako wymuszona zaistniałą sytuacją: „nie otrzymywałem stypendium, więc stały zarobek był konieczny, ażeby 'żyć' i móc się uczyć” (s. 239). Autor tak wspomina umacnianie się systemu stalinowskiego:

„W czasie kiedy pracowałem w Bibliotece, zagadnieniem szczególnie interesującym była praktyka i technika wdrażania nowej polityki ustrojowej.

(...) Z okazji otwarcia Filii nr 1 w parterowym budynku przy ulicy Krańcowej, 23 lutego 1950 roku, wystawiono transparent z napisem 'książka dla mas' i drugi z hasłem 'Upowszechnianie nauk Lenina-Stalina to wychowanie narodu w duchu postępu, prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu'. Napisy te bynajmniej nie odzwierciedlały poglądów bibliotekarza.

(...) wprowadzono w Bibliotece współzawodnictwo pracy i powołano komisję oceniającą indywidualne wyniki. Typowano 'przodowników pracy'”(s. 253).

W wyniku „zaostżenia się walki klasowej”, w dniu 31 sierpnia 1951 r. A. Kwileckiemu wręczono wypowiedzenie z pracy. Jego zwierzchnicy uzasadniali tę decyzję „obszarniczym pochodzeniem Kwileckich” i niebezpieczeństwem „zatrutowania” przez niego – bibliotekarza – „umysłów młodzieży robotniczej”, a i tak władza „za długo tolerowała pracownika z tytułem hrabiowskim”. Wątpliwym pocieszeniem był fakt, iż pracę utracili, z uwagi na „niewłaściwe pochodzenie klasowe”, także inni pracownicy biblioteki.

W 1952 r. A. Kwilecki skończył na uniwersytecie poznańskim studia prawnicze, a w 1953 r. studia socjologiczne. Po różnych perturbacjach, zgodnie z otrzymanym „nakazem pracy” podjął od 1 września 1954 r. pracę w szkole podstawowej nr 42 mieszczącej się przy ulicy Różanej w poznańskiej dzielnicy Wilda. Do 1958 r. był tam nauczycielem języka polskiego i historii. Zdobyte doświadczenie zawodowe oraz kontakty z gronem współpracowników i uczniów autor wspomina z wielkim sentymentem.

W 1958 r. A. Kwilecki rozpoczął pracę w Instytucie Zachodnim, co postrzegał jako istotny awans. Obszerne i wielce interesujące studium na temat tej placówki naukowej i swojej w niej aktywności badawczej, pomieszczone zostało w książce *Silva rerum* (rozdział pt. *Instytut Zachodni w Poznaniu. 60 lat działalności*, s. 238-280). Swoją pracę w Instytucie Zachodnim z perspektywy 2012 r. tak oceniał wieloletni przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Zachodniego:

„Dyskusje wokół przyszłości Instytutu Zachodniego, toczone [w latach 1971-1972 – A.S.] w samym Instytucie, a także na Uniwersytecie, były intensywne i utrzymane w tonie niekoniernie

optymistycznym. Uczestniczyłem w nich żywo, Instytut Zachodni był mi bowiem bliski z racji (a) czternastu lat pracy w Zakładzie Socjologii – od 1958 roku i (b) posiadanej w tym okresie pełnej swobody [podkreślenie – A.S.] w podejmowaniu i realizowaniu różnych zadań badawczych i organizacyjnych. Czy chodziło o wybór zagadnień dotyczących osadnictwa polskiego i mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich, czy o badania rodzącej się w latach 50. i 60. XX wieku integracji zachodnioeuropejskiej, czy o konkretne decyzje autorskie i wydawnicze, czy wreszcie o współdziałanie z powstającymi na Ziemiach Zachodnich ośrodkami naukowymi, byłem w pełni samodzielny, nikt mi niczego nie narzucał, co stwarzało komfortowe warunki pracy” (s. 283).

W 1972 r. za namową prof. Władysława Markiewicza, dyrektora Instytutu Zachodniego i Instytutu Socjologii UAM, A. Kwilecki podjął pracę na poznańskim uniwersytecie. Wiązała się ona z objęciem funkcji dyrektora Instytutu Socjologii. Lata 70. to „złoty okres” w dziejach tego instytutu. Powiększyła się kadra pracowników naukowo-dydaktycznych, odbywały się liczne konferencje i spotkania, uruchamiano nowe specjalizacje, itp. Szczególne znaczenie przywiązywano do kultywowania dorobku naukowego Floriana Znanieckiego. Pracy w Instytucie Socjologii w latach 1972-1981 poświęcone jest obszernie studium zatytułowane „*Mój Instytut Socjologii UAM*” (s. 283-310).

A. Kwilecki w następujący sposób podsumowuje swoją aktywność w Instytucie Socjologii:

„już na wiosnę 1981 roku zapowiadałem, że po blisko 10 latach 'dyrektorowania' przychodzi czas na zmianę i że nie przyjmuję ewentualnego wyboru. Wyraziłem natomiast zgodę – na wyraźną prośbę Janusza Ziółkowskiego – na kandydowanie z ramienia Wydziału Nauk Społecznych do Senatu. Na zebraniu Rady Wydziału Nauk Społecznych zostałem wybrany na przedstawiciela Wydziału w Senacie, co potraktowałem wówczas, słusznie czy nie, jako akceptację mojego sposobu kierowania Instytutem Socjologii w minionych latach” (s. 310).

Socjolog prof. Marek Ziółkowski tak oceniał aktywność zawodową A. Kwileckiego w Instytucie Socjologii: „W trudnych sytuacjach potrafi znaleźć dobre wyjście. Bronił niezależności instytutu. Przyjazny wobec swoich współpracowników, zawsze miał dla nich czas. Jako socjolog był bystrym obserwatorem, nie zamykał się w wieży z kości słoniowej i nie wpaadał w naukowy żargon”².

Sytuacji zaistniałej na uniwersytecie po 1981 r. poświęcony jest rozdział pt. *Uniwersytet w stanie wojennym* (s. 311-328). Ten trudny okres analizuje autor w znacznej mierze na podstawie własnych doświadczeń. W okresie od 1 lutego 1982 r. do 31 sierpnia 1984 r. pełnił funkcję prorektora UAM³.

W latach 1986-1988 był kierownikiem Zakładu Historii Socjologii. W 1988 r. w wieku 60 lat przeszedł na emeryturę i zajął się głównie historią ziemiaństwa wielkopolskiego oraz analizą ważnych wydarzeń historycznych. W tym nurcie badań mieszczą się dwa studia poświęcone konkursom ogłoszonym przez F. Znanieckiego i środowisko poznańskich socjologów na życiorys własny robotnika. Pierwszy z nich miał miejsce w latach 1921-1922.

² M. Wyszynska, *Andrzej Kwilecki. Sylwetka tygodnia*. „Gazeta Wyborcza Poznań” 29-30.12.2001 r., s. 20.

³ Szerzej na temat dziejów UAM, wykraczających poza lata 1982-1984: A. Kwilecki, *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w latach 1982-1990*, w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, (red.) P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski, Poznań 1999, s. 259-289.

Jego wynikiem była m.in. publikacja dwóch prac: Władysława Berkana (*Życiorys własny*, Poznań 1924, przedmowa F. Znanińskiego) i Jakuba Wojciechowskiego (*Życiorys własny robotnika*, Poznań 1930, wprowadzenie J. Chałasińskiego). Drugi konkurs na życiorys własny robotnika odbył się z inicjatywy A. Kwileckiego i jego współpracowników w przełomowych latach 1981/1982. Efektem konkursu była publikacja dwu obszernych tomów: *Robotnicze losy. Życiorysy własne robotników pisane w latach konfliktu 1981-1982*, opracowanie i redakcja: Aurelia Szafran-Bartoszek, Ewa Kiełczewska, Andrzej Kwilecki, Jacek Leoński, Krzysztof Wawruch, Poznań 1996, tom I, ss. 496; tom II, ss. 488.

Po dziesięciu latach od ukazania się tej publikacji, profesor podzielił się następującą refleksją: „każdy czas jest ciekawy. Tak samo, jak interesujące jest życie każdego człowieka i każdej grupy społecznej. Pytanie tylko, czy potrafimy to dostrzec i zanalizować”⁴.

W książce *Z Kwilcza rodem* pomieszczono wiele interesujących refleksji na temat życia muzycznego Poznania, w tym w szczególności działalności opery i filharmonii (s. 343-381) oraz słynnych śpiewaków *Bel Canto*: Adeliny Patti i Erico Caruso (s. 382-391).

W końcowej części książki, noszącej podtytuł *Okruchy wspomnień*, znajdujemy m.in. rozważania na temat odsłonięcia 19 września 2009 r. na Placu Wiosny Ludów w Poznaniu pomnika Hipolita Cegielskiego, dłuta poznańskiego rzeźbiarza Krzysztofa Jakubiaka. Inicjatorem budowy tego pomnika był dr Marian Król, prezydent Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego. A. Kwilecki jest aktywnym członkiem tego stowarzyszenia, wypowiadając się m.in. na temat nowej inicjatywy Towarzystwa, jakim jest budowa pomnika Ignacego Paderewskiego w Poznaniu.

W tej części autor pisze o swoich rodzicach, rodzeństwie i najbliższej rodzinie: żonie Irenie oraz córkach: Sewerynie i Barbarze, a także o Kwilczu: „Na odzyskanie Kwilcza nie stać mnie z powodów finansowych. Martwi mnie jednak, że zabytkowy pałac i oficyny niszczej. Chciałbym, żeby trafiły w dobre ręce”⁵. Od tego czasu sytuacja nie uległa istotnej zmianie, o czym świadczą opublikowane w pracy zdjęcia z 2011 r. popadającego stopniowo w ruinę pałacu i otoczenia w Kwilczu (s. 24-26). Autor utrzymuje ożywione kontakty z miejscem urodzenia. Podczas spotkania z uczniami w miejscowej szkole sformułował następujące przesłanie dla młodzieży i nie tylko: „bądź uprzejmy, uczciwy, nie przeszkadzaj innym”. Przez dziesięć lat (1993-2002) w prowadzonej w „Głosie Wielkopolskim” rubryce *Ziemiaństwo Wielkopolski*, wielokrotnie wspominał o Kwilczu i okolicach. W tym czasie przez poznaniaków i Wielkopolan, kojarzony był powszechnie jako redaktor poczytnego dziennika, a nie naukowiec.

Z Kwilcza rodem kończą uwagi autora o jego wieloletniej „przygodzie” z szachami. Andrzej Kwilecki na zakończenie swojej książki dzieli się z czytelnikami następującą refleksją: „Gdy piszę te słowa, osiągnąłem 83. rok życia. Zatem jest zrozumiałe, że stawiam sobie pytanie: czy długo przyjdzie mi cieszyć oko partiami mistrzów świata (...)? Czy będę miał dość sił, by jeszcze zagrać w turniejach weteranów w Poznaniu, Rowach czy Polanicy?” (s. 433).

Andrzej Sakson

⁴ *To czas bez dramatów*. Z profesorem Andrzejem Kwileckim, tegorocznym laureatem Nagrody Pracy Organicznej „Głosu”, rozmawia Sławomir Kmieciak, „Głos Wielkopolski” 16.02.2006 r., s. 3.

⁵ M. Wyszynska, A. Kwilecki...